

MIŁOŚĆ BOŻA

W GODNIE DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 6 — Nr. 33 (253)

Wrocław, 24 wrzesień — 7 październik 1950 r.

Cena 10 zł.

RYTM RÓŻAŃCOWY

Mrok październikowy wcześnie ścięło się po polach, po żółtych łąkach, opustoszałych sadach... Wczoraj jeszcze w promieniach jasnego słońca osadzały się na nich listki babiego lata. Dziś zaczyna deszcz. Dzwoni z ponurą zawziętością, uderzając o szyby okienne, zdaje się wydzwaniać jednostajną melodię jesieni. —

W pobliskim kościele zadzwoniono na nabożeństwo różańcowe...

Małeńka świątynia zapełnia się po brzegi.

Po chwili popłyną w niej słowa modlitwy, tak jednostajne jak krople deszczu. — Jak one — zdaje się różaniec uporczywie i cierpliwie żłobić drogę. Czymże jest bowiem, jak nie bezustannym kołataniem do tronu Tej, która jest Panią i Królową tej ziemi? Jak nie wołaniem dziecka, które zapewnia matkę o swej miłości? Jak nie rytmem duszy spragnionej szczęścia i miłości? —

Nie ma w tym miesiącu świątyni katolickiej skądby nie płynął ku niebiosom różnojęzyczny, melodyjny szepot duszy. — Zdrowaś Maryjo łaski pełna — rozlega się we wszystkich kościołach. Różańcowy szepot oplata jak winna latorośl nasze serca.

zw.



Królowa Różańca Świętego

Najświętsza Maryja Panna jest najwspanialszym dziełem bożym. Jest Ona łaski pełna, a przeto najśliczniejsza. Jest Ona Matką Bożą. Jest Ona Królową, a przeto najmożniejsza!...

Tej możnej Pani poświęca Kościół katolicki miesiąc październik. W tym miesiącu odmawia się po wszystkich kościołach naszych różaniec. Piękne to nabożeństwo! Skuteczna to modlitwa. Różaniec jest ulubioną modlitwą katolików. To modlitwa nie tylko biednych i prostaczków. Różaniec odmawiały nasze królowe. Z różańcem w ręku przedstawiali malarze naszą świątobliwą królową Jadwigę.

Różaniec to wieniec z 150 róż. Te „róże“ to — 150 „Zdrowaś Maryjo!“... Odmawiając różaniec nabożnie, ofiarujemy Najświętszej Maryi Pannie 50 róż w każdej części. W maju spieszą dzieci, by przystroić obrazy Najświętszej Panny żywymi różami. W miesiącu październiku możemy ofiarować róże, które rosną w waszych sercach! To nasze

Lubimy dobrych, podziwiamy mądrych, lecz boimy się i szanujemy mocznych i stanowczych ludzi.

O dobra materialne starać się można i trzeba, tylko się przywiązywać do nich nie wolno.

dobrze uczynki! — Matka Boża przyjmie je i ucieszy się! Uwijmy więc Jej wieniec z dobrych uczynków, zwłaszcza w miesiącu październiku! Korzyść z tego będziemy mieli wielką! MARYJA nam tego nie zapomni, ale hojnie wynagrodzi! Tylko do Niej spieszymy, tylko Ją o wszystko prosimy!... Uczęszczajmy pilnie na wieczorne nabożeństwa różańcowe!... Rozpamiętywajmy z sercem upokorzonym tajemnice różańca świętego!...

A przed wystawionym w Najświętszym Sakramencie JEZUSEM powtarzajmy za kapłanem: „KROLOWO RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO, módl się za nami!“... K.





Dnia 2 października obchodzimy uroczystość Aniołów Stróżów.

Modlitwa do Anioła Stróża

Aniele Boży Strózu mój
Ty zawsze przy mnie stój.
Rano, wieczór, we dnie, w nocy
Bądź mi zawsze ku pomocy.

Najpierw dusza!

Od Anglika Ruskina pochodzą zadziwiające, głębokie, a jednak tak nam bliskie słowa: „Jedynym dobrem jest życie”. Życie jest jedynym, właściwym i rzeczywistym dobrem. Wszystko inne ma tylko wartość dla nas, o ile służy życiu: utrzymaniu, wzmoczeniu podniesienia życia; o ile służy, by życie uczynić bardziej żywotnym.

Dla ochrony życia, tego tajemniczego dobra, którego żaden zmysł ludzki nie może zbadać do głębi, Bóg, dawca życia dał przykazanie: „Nie zabijaj!” Nie masz żadnego prawa nad życiem: ani nad swoim, ani tym bardziej nad obcym. — Prawo nad życiem zachował sobie Dawca życia.

Bóg dał nam dwojakie życie: przyrodzone i nadprzyrodzone; życie ciała i życie duszy; życie doczesne i wieczne. Jedno życie jest nam dane na czas, na krótki czas naszego ziemskiego bytowania w tym celu, abyśmy w tym krótkim czasie zasłużyli na życie wieczne w niebie. I jak wysoko niebo jest nad ziemią, tak życie duszy przewyższa co do wartości życie ciała; i jak krótkie jest ziemskie życie człowieka w porównaniu z wiecznością, tak małe co do wartości jest życie doczesne w porównaniu z życiem wiecznym.

Kto raczej żyje ze światła wia-

ry, ten ciało i całe swe życie oddaje w służbę duszy; dla tego zbawienie duszy jest więcej warte, niż przemijające szczęście na ziemi. Gdy stan zdrowia papieża Benedykta XV w czasie jego ostatniej choroby zdecydowanie pogorszył się, wtedy zwrócono mu uwagę na ciężki stan i zapytano o zlecenia. „Najpierw dusza!” — brzmiała odpowiedź papieża; i zażądał swego spowiednika, aby mu udzielił ostatnich sakramentów. To było naturalnie coś więcej, niż przypadkowe dobre natchnienie w właściwym czasie.

Najpierw dusza! Pierwszą naszą troską niech zawsze będzie, duszę naszą ratować dla Boga, dla nieba, dla życia wiecznego. Niech wszystkie nasze starania zdążają najpierw do tego, abyśmy stale w coraz bardziej prawdziwym znaczeniu zwali się dziećmi Bożymi przez to, że całkowicie dla Boga żyć będziemy, czego on od nas oczekuje. Coraz sumienniej powinniśmy od duszy naszej oddalać, co mogłoby Boga obrażać i duszy naszej szkodzić. I stale powinniśmy czuwać, byśmy prawdziwego szczęścia nie zamienili z pozornym szczęściem, prawdziwego dobra z dobrem pozornym. „Co pomoże człowiekowi, jeśli by cały świat pozyskał, a na duszy szkodę podjął?”

Wł. N.

O jakim marzę chłopcu?

PAMIETNIK JADZI.

Już dwa razy, skoro przyjdę do państwa Janiaków, zastaję ich najstarszą córkę, jak pisze coś w brulionie, a gdy mnie zobaczy, to z brulionem umyka.

— Panno Jadziu, o czym pani tam pisze? — zażartowałam tym razem, chwytając ją w locie za rękę.

— A co panu do tego? — wyrwała się i uciekła do drugiego pokoju.

— Proszę pani, mam już żonę i dzieci, mogłaby więc pani inaczej się do mnie odzywać — obrażonego udawałam.

— A po co pan taki ciekawy jak ba-
ba? — odkrzyknęła mi z za drzwi,

— Panno Jagódko: z czym się tak pani przede mną chowa? Chyba to nie pamiętnik?

— A właśnie, że pamiętnik! — Wróciła i siadła koło okna, wyglądając na ogród.

— Piszę pewnie pani w tym pamiętniku o swoim chłopcu?!

— Właśnie nie!

— To niemożliwe. Nigdy w to nie uwierzę — drażniłam się.

— A właśnie, że możliwe! Żeby pana wścibskość zaspokoić, przyniosę i przekona się pan!

Wybiegła. Przyniosła. Niby ciekawy, przewracałam kartki czarnym macz-

kiem zapisane, aż zatrzymałam wzrok na jednej stronie i zacząłem czytać na głos: „O jakim marzę chłopcu? Mój chłopiec musi być przystojny, wysoki...”

Poskoczyła i wyrwała mi gwałtownie brulion ze słowami: „To stare!” a ja recytowałem dalej już z własnej głowy:

— Mój chłopiec musi posiadać pokręcone włosy i koniecznie duże jak wół — niebieskie oczy, albo czarne jak smoła ślepią. Musi mieć dwa rowery — jeden damski — i ładny do tego motocykl. I wszystkie dziewczyny — żeby za tym chłopcem latały, a on żeby kochał tylko...”

Zamknęła mi nagle usta swą śliczną łapką i krzyczała prosto w twarz „Brzydki! Brzydki!” — aż jej mama i tata wpadli z ogrodu. Zaczęliśmy śmiać się teraz wszyscy razem z wyjątkiem samej Jadzi, której aż łzy w oczach stanęły.

— Zakręć się lepiej, Jadzia — rzekła po przywitaniu spokojnie pani Janiakowa — i zrób herbaty, to przyjdziemy miłego gościa!

Po chwili herbatka stała na stole.

Jadzia, to uroczyste stworzenie. Wzięła tamtej wiosny maturę i myśli o wyższych studiach. Narazie pracuje, pomaga domowi. Ma młodsze rodzeństwo. Lubi kuchnię.

Przyniosła nam teraz do herbaty ciasta, owoców. A my — starsi — gadaliśmy, jedliśmy. Siadło też i dziewczę z nami.

— Nie jestem taka niemądra, jak pan mświ! — zaczęła rozżalona Jagoda. — To, co pan czytał, pisałam dawniej, gdy byłam naiwna.

— Znam się teraz na małżeństwie lepiej od pana — szczebiotała dalej nie bez złośliwości — i wcale już nie dążę do tego, żeby mój przyszły mąż był przede wszystkim „bardzo przystojny i wysoki”, jak to pan czytał, by potem śmiać się ze mnie.

— A jaki ma być ten przyszły mąż? — dopytywałam od niechcenia.

— Przede wszystkim musi mieć z natury szlachetne usposobienie. Bo ze szlachetnym z natury człowiekiem można na koniec świata zejść i z powrotem i zawsze będzie dla żony dobry, nawet może być coraz lepszy. A przystojność? Owszem, jeżeliby mi się trafił chłopiec przystojny i zarazem szlachetny, będę się bardzo cieszyła, ale na samą przystojność nie polecam. Proszę pana, nawet najwybitniejsza przystojność wkrótce w małżeństwie się sprzykrzy. Po prostu, jeśli się ciągle spogląda w domu na przystojnego męża, to w końcu tej ładności jego się nie widzi. Natomiast spostrzega się ciągle jego usposobienie: spostrzega się, czy jest dobry, lub czy brak mu dobroci. Ho, ho! ja już nie myślę, jak głupiotki dziewczęta: że w małżeństwie są same miody i że mąż jest wiecznie elegancki i nadskakujący. W małżeństwie zdarzają się takie sytuacje, że albo się źle wygląda, albo się jest niecierpliwą, albo bez humoru, albo chorą, i wtedy mąż, który jest dobry, nie wybucha kłótniami, łagodnie prze czeka „nerwy” żony, dla słabej chorej żony jest miły, a zawsze jest dla niej grzeczny, tak jakby był ciągle tylko narzeczonym. W małżeństwie bardziej się żyje z usposobieniem męża niż z jego przystojnością i bardziej — z jego zdrowiem niż z wykształceniem. Szlachetne

z natury usposobienie to rzecz najważniejsza u chłopca,

Sluchałem słów urodziwej Jadziuni, i głupio mi się zrobiło. Bo ja jako kawaler szukałem tylko przystojnych panny, no i trafiłem na tak piękną dziewczynę, że poprowadziłem ją bez namysłu do ołtarza, i teraz... beczę. Nie bardzo chce się jej pracować, nie lubi domu, nie chce dzieci, interesują ją dalek mężczyźni, jakby męża nie miała. No ale trudno, już się nie wróci... Lecz, co najgorsza, ciężko mi poprawić żonę; bo, ja wiem dlaczego? — może posiada mało tej szlachetności wrodzonej. Całe szczęście, że w kręgu moich znajomych nie wiedzą o tej mojej tragedii, bo wstyd mi by było wtedy bardzo, żem tak marnie wziął się do wybrania sobie materiału na żonę. Oczywiście, i tym razem nie dałem poznać, co się we mnie dzieje a nawet żeby zatrzeć wrażenie, wziąłem się znów do żartobliwych pytań.

Mądra i ładna.

— A po czym pani, panno Jadziu, poznała, że chłopiec jest z natury szlachetny? — spytałem z głupia frant.

— Po... matce. Po jego matce. Bo matka go wychowała. Gdy mądra i szlachetna matka, to i syn będzie dobry. I po ojcu poznam: bo będzie ojca naśladował. Poznam też po tym, jak on zachowuje się w swej rodzinie wobec swej matki, ojca, rodzeństwa. Muszę też się przyglądać, czy to ofiarny w domu, uczynny chłopiec; czy na odwrót: samolub, ordynus, brutal. Bo jak on się zachowuje w domu swych rodziców, tak też będzie postępował i we własnym gniazdku małżeńskim. Poznam jego wartość również po jego zdolnościach do wstrzemięźliwości. Jeśli to pijak, to w takim razie, to człowiek słabego usposobienia, miękki; a ja nie chcę męża o miękkim, sflaczałym usposobieniu! Pijak i rozpustnik, to poza tym niedołęga, bo nie umie być mocniejszym od swoich namietności; a ja nie chcę niedojdy na męża! Szczęśliwy chłopiec wstrzemięźliwy: a ja właśnie chcę mieć nie pechowca, ale szczęśliwego mężczyznę, by szczęśliwy z nim dom prowadzić. Nie chcę być tą pechową żoną, co to dopiero od ludzi dowiaduje, gdzie mąż się upił lub z którymi babami się włóczył. Poznam też wartość chłopca po jego pracowitości: czy chętnie się uczył, czy wolał się zanadto bawić; ile zarabia, czy umie zarobić. Bo dla szczęścia ja w małżeństwie trzeba pracowitości i pieniędzy. I poznam chłopca po jego kolegach: jakich sobie wybiera „kumpłów“. I — po zachowaniu się jego wobec mnie. Jeżeli mnie uszanuje, gdy będziemy sam na sam, jeśli będzie powściągliwy, to będzie znać, że widzi we mnie nie przedmiot do zabawki, nie samo ciało, ale i duszę; czyli, że widzi we mnie człowieka, przysłą towarzyszkę życia. A mądry mężczyzna patrzy na swą dziewczynę jak na towarzyszkę całego życia, nie używając jej niemoralności swym zachowaniem się, bo okazywałby jej swą słabość, a słaby mężczyzna, to zero. I ucząc ją niemoralności, działałby przeciw samemu sobie na przyszłość. Nie plami jej ciała przed ślubem, gdyż nie miałby miłych wspomnień o swym z żoną małżeństwie — i to przez całe życie.

Sluchałem zdumiony.

Takiego rozumu po Jadźce się nie spodziewałem. Mówiła jeszcze wiele, a



Madonna toruńska (14 w.)

choć powtarzała tylko to, czego się nasłuchiwała jednak i do poznania się na mądrości problemu małżeńskiego też trzeba było mieć rozum. Imponowała mi. Widocznie to czuła, bo szczebiotała dalej do mnie z dumą:

— I poznam, panie Wacławie, czy chłopiec jest dobrym materiałem na męża, po jego moralności.

— Znaleźć takiego chłopaka trudniej — przekomarzałem się.

— Znajdę, czy nie znajdę; w każdym razie będę wymagała wspomnianych wartości od starającego się o mnie chłopca, inaczej odrzucę go. Dziewczyna powinna podchować sobie chłopca za pomocą wymagań. Jeśli nie uszlachetni go jako narzeczonego, to jako męża — wcale.

— Panno Jagódko — uspokoilem ją — pani zdoła znaleźć szlachetnego chłopca i przerobić go na jeszcze szlachetniejszego, bo pani jest uroczą jak marzenie dziewczyna. Ale czy to samo uda się mniej przystojnym pannom?

— Dziewczeta powinny się zmówić — zanębiała się Jadzia — i wszystkie, ładne i brzydkie, wymagać od chłopców wysokiego poziomu w postępowaniu wobec dziewcząt.

— Tak, tak — poparła córkę pani Janiak — często kobieta jako żona za mało szanuje męża, a jako dziewczyna zanadto się gnie przed łada chłopakiem.

— O, o! Akurat do takich należy moja żona! — pomśwalałem sobie.

Lecz nie pisałem o tym głośno ani słowa... Wacław T.

Zdrowaś Maryjo

ZDROWAŚ MARYJO

Matko Zbawiciela, Królowo Niebios i Matko nasza, Bożej

ŁASKI PEŁNA,

jak nikt przed Tobą i nikt po Tobie, Niepokalana i z woli Bożej w prowadzeniu łaski Jezusowej na nas, Pośredniczko miłościwa i wielce można!

PAN Z TOBA

tak blisko, jak z nikim nie był i nie będzie i nie Cię już nie rozłączy z Nim na wieki!

BŁOGOSŁAWIONAŚ TY MIĘDZY NIEWIASTAMI

jako lilia między cierniem, Dziewico i Matko, przy boku Syna swego!

I BŁOGOSŁAWION

Ten, który na ziemi dla nas wiele wycierpiał.

OWOC ŻYWOTA TWOJEGO

Syn Twój a Pan nasz —

JEZUS,

światłość narodów, przyjaciel ubogich, nadzieja grzeszników, wszystkich Zbawca najmiłosierniejszy.

ŚWIĘTA MARYJO MATKO BOŻA, Matko Dobrej Rady, Poczciwiczko straconych, Wspomożenie Wiernych, MÓDL SIĘ ZA NAMI GRZESZNYMI, którzy się Tobie polecamy

TERAZ,

w tych naszych potrzebach,

I W GODZINĘ ŚMIERCI NASZEJ, gdy na sąd Boży trzeba będzie wstać,

AMEN.

(Z książki „Wierzę!“ Ks. Jan Zieja Onole, 1949).

Bohaterska obrona poczty polskiej w Gdańsku

Ilustrowany Kurier Polski w numerze wydanym dnia 2 września rb. zamieścił wspomnienia poświęcone bohaterskiej obronie Poczty Polskiej w Gdańsku w dniu 1 września 1939 roku.

Oto treść tego artykułu, z którym pragniemy również zapoznać naszych czytelników:

„W 1925 roku w nocy z 4 na 5 stycznia Poczta Polska wywiesiła w śródmieściu Gdańska 10 polskich skrzynek pocztowych i następnego dnia rano wysłała pewną grupę polskich listonoszy, celem doreczenia w mieście przesłanych pocztowych nadesłań z Polski do Gdańska. W ten sposób utworzono Polski Urząd Telekomunikacyjny Gdańsk 1 w budynku przy obecnym Placu Obrońców Poczty Polskiej.

Znane były wówczas częste wypadki niszczenia polskich skrzynek pocztowych, napady i szykanowania polskich pracowników poczty oraz częste ich aresztowania. Z tytułu swej pracy zawodowej, umundurowania i potrośnej postawy, pracownicy Poczty Polskiej w Gdańsku byli w oczach hitlerowskich, najbardziej znienawidzoną grupą społeczeństwa polskiego w Gdańsku. Listonosz polski w Gdańsku, przemierzający swoim krokiem wszystkie ulice miasta w mundurze i orzelkiem na czapce, był jakby żołnierzem Rzeczypospolitej na wysuniętej placówce.

W marcu 1939 r. po zajęciu przez

Krzyżacy i ruiny

W XII w., kiedy Ziemia święta została oswobodzona od Turków tłumy pobożnych pielgrzymów ciągnęły do Jerozolimy, aby tam pomodlić się u Grobu Chrystusa. Szło ich tysiące. Często, jak to bywa w każdej podróży,

wśród pielgrzymów trafiali się chorzy potrzebujący opieki i pomocy. Czasem przyszła potrzeba obrony pielgrzymujących przed Turkami, którzy czwłali na łada sposobność ponownego zdobycia Ziemi Świętej.



Malbork — Zamek

hitlerowców Klajpedy, stało się jasne, że Hitler zażąda również przyłączenia Gdańska do Rzeszy.

Dnia 29 sierpnia 1939 r. w godzinach popołudniowych ogłoszono w Polsce powszechną mobilizację, którą po kilku godzinach odwołano, ponawiając ją dnia następnego rano. Praca Poczty Polskiej idzie normalnym trybem, wszyscy są na swych posterunkach i zdają sobie sprawę z powagi chwili. Dalecy są od tego by uciekać w głąb Polski, jak to czynili dygnitarze państwowi z terenów mniej zagrożonych. Wreszcie wybiła godzina czynu.

Dnia 1 września 1939 r. o godz. 4.45 zdradziecki okręt wojenny Rzeszy „Schleswig-Holstein” stojący w porcie gdańskim, rozpoczął atak na Westerplatte. Równocześnie hitlerowskie oddziały „SS Heimwehr” i policji gdańskiej atakują Poczta Polską przy pomocy broni ręcznej. Ponadto naziści usiłują przedrzeć się do wnętrza gmachu przez przebite ściany, oddzielając budynek pocztowy od Gdańskiego Urzędu Pracy. W kierunku napastników posypały się natychmiast serie pocisków z karabinów maszynowych i ręcznych. Dowódca załogi Guderski pada śmiertelnie ranny odłamkiem własnoręcznie rzuconego granatu. Atak został odparty. Naziści wycofują się, pozostawiając kilkudziesięciu zabitych i rannych.

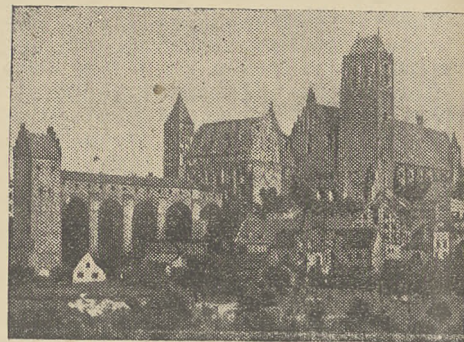
O godz. 10-tej hitlerowcy ponawiają ataki przy pomocy samochodów pancernych i czołgów, lecz ponownie zostają odparci. Nic to, że lawina ognia ziele, że trupów i rannych coraz więcej. Walczą, wszyscy z równym męstwem i równym poświęceniem.

W godzinach popołudniowych naziści atakują po raz trzeci, tym razem przy

pomocy artylerii z odległości zaledwie 50 metrów. Pociski artyleryjskie powodują silne uszkodzenie gmachu. Obrońcy nie są w stanie wytrzymać ognia i wycofują się do piwnic. Wówczas hitlerowcy podstawiają sikawki z benzyną i benzolem, oblewają gmach i podpalają przy pomocy miotaczy ognia. Obrońcy walczą teraz już nie o wolność, nie o życie, lecz o śmierć godną Polaka. Umęczeni całodzienną walką, ranni i poparzeni, kapitulują dopiero około godz. 19-ej po 14-godzinnych bohaterskich zmaganiach. W momencie wywieszania białej flagi pada ugodzony śmiertelnie kulą w brzuch dr Michoń Jan, następnie zostaje śmiertelnie poparzony miotaczami ognia — już po kapitulacji, Józef Waśik.

Reszta bohaterskiej załogi, z rękoma splecionymi na obnażonych głowach idzie w niewole niemiecką, przechodząc różne miejsca kaźni na terenie miasta Gdańska, gdzie wielu z nich kończy swe życie. Wreszcie bohaterzy obrońcy nie traktowani jako kombatanci, stają w dniu 2 października 1939 r. przed sądem wojennym grupy operacyjnej gen. Eberhardta i wszyscy są skazani na śmierć. 41 obrońców poczty, w tym wielu rannych, sprowadzają hitlerowcy w dniu 5 października 1939 roku — w godzinach rannych — na miejsce straceń w pobliżu strzelnic wojskowej na Zaspie we Wrzeszczu. Następuje salwa karabinów maszynowych. Wspólna, bratnia mogiła na Zaspie zarosła trawą, gdyż podczas okupacji nikt tam nie miał prawa wstępu, toteż zwłok rozstrzelanych pocztowców nie odnaleziono.

Dotychczas ustalona lista wykazuje 79 ofiar na 110 pracowników Poczty Polskiej w Gdańsku”.



Katedra i zamek w Kwidzynie
w miejscu dawnego zamku krzyżackiego

Do Ziemi świętej szło bardzo dużo Niemców. Jeden z rycerzy niemieckich, widząc dość częste wypadki chorobowe, zbudował w Jerozolimie szpital z kaplicą pod wezw. N.M.P. i zaczął się wszystkimi chorymi i ułomnymi opiekować. Rodacy jego składali mu hojne ofiary, wielu pańników dobrowolnie zgłaszało się na służbę w szpitalu. Inni znów ofiarowali się czuwać nad bezpieczeństwem ludu. Z biegiem czasu chętnych do pracy zgłaszało się coraz więcej, tak, że wkrótce szpital przeobraził się w zgromadzenie zakonne. Podobnie jak inne zakony złożyli oni 3 śluby: posłuszeństwa, czystości i ubóstwa oraz czwarty jeszcze — ślub walki z poganami. Owczesny papież zatwierdził to zgromadzenie, a od nazwy kaplicy członkowie jego przyjęli miano Zakonu Najśw. M. P.

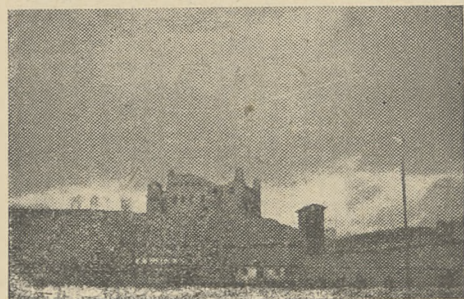
Za strój zakonny obrali sobie biały płaszcz z czarnym krzyżem i stali się zakonem rycerskim, którego celem była już nie opieka nad chorymi, ale nieustanna walka z niewiernymi. Potem od czarnych krzyży nazwano ich Krzyżakami.

Mijały lata. Zakon rycerzy krzyżackich rósł w bogactwo i liczebność.

W tym czasie rządzący w Polsce Konrad — książę mazowiecki znalazł się w niebezpieczeństwie. Od północy ziemie polskie niepokoił ciągły pogańscy Prusowie. Był to lud dziki, zamieszujący puszcze i bagna. Książę obawiając się napaści ze strony dzikich plemion szukał pomocy.

Przypadkiem dowiedział się, że są w Europie rycerze gotowi zawsze do walki, rycerze, których zadaniem jest nawracanie pogan.

— Książę pomyślał: a może uda się przy ich pomocy zwyciężyć Prusów i nawrócić ich na wiarę chrześcijańską? Jak pomyślał, tak też uczynił. Nie przypuszczał, że wraz ze sprowadzeniem na



Widok od strony Dobrzynia
Ruiny zamku w Golubiu



Ruiny zamku w Brodnicy

ziemie polskie Krzyżaków, sprowadza na własny naród straszną klęskę.

Krzyżacy chętnie przybyli na wezwanie Konrada. Dobrze wiedzieli, że złapią w Polsce dobry kąsek, na który już od wieków czekali.

W 1226 r. w Ziemi Chełmińskiej (na północy Mazowsza) przeznaczonej na siedzibę Krzyżaków zjawiła się gromadka przybyszów z obcych stron. Byli to właśnie zaproszeni Krzyżacy. Ubrani

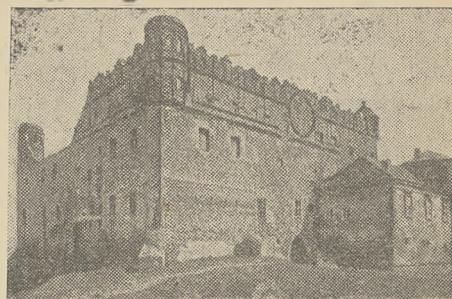
Zamek malborski — stolica krzyżactwa zbudowany był w 1317 r. Swa potężną budową budzi wśród zwiedzających jednocześnie grozę i podziw. Zajmuje on ogólnej powierzchni 16,2 ha. Składa się z 3 części: przedzamcza, zamku średniego i zamku wysokiego. Przedzamcze dla lepszej obrony otoczone jest potężnym murem z basztami, palisadą i fosą. Dopiero z przedzamcza prowadzi most zwodzony do zamku średniego, który liczy wiele sal stanowiących niezatarte źródło rzeźby, malarstwa i architektury. W ciągu wieków zamek malborski uległ ruinie. Pamięta on bowiem liczne wojny i drobniejsze potyczki, jakie Polska prowadziła z zakonem krzyżackim.

Podobne zamki budowali Krzyżacy w innych miejscowościach.

W roku 1232 wzniesił zamek obronny w Kwidzynie. Zamek ten kilkakrotnie burzony uległ całkowitej ruinie już w XVI wieku. W 1235 r. pod zamkiem zostało wybudowane miasto Kwidzyn, w którym to jeden z biskupów — Bertold zbudował wspaniałą katedrę i zamek biskupi.

Mistrz krzyżacki — Konrad Gabe wznosił w 1300 r. zamek w Golubiu n./Drwęca. Przez długie wieki czuli się się tu krzyżacy panami, dopiero w 1655 r. spadła na nich niepowetowana klęska. Szwedzi opanowali miasto i zburzyli zamek — siedlisko potęgi krzyżackiej.

Zamek w Bobrownikach zbudowany



Ruiny zamku w Golubiu

został w 1403 r. przez mistrza krzyżackiego Konrada von Jungingen, któremu to Wł. Jagiełło surdaje tę osadę. Jednak Krzyżacy niedługo cieszą się tym miastem, bo w 1410 r. po bitwie grunwaldzkiej Bobrowniki wracają do Polski. W tym też czasie zostaje odnowiony zamek, ale ponownej ruinie ulega w czasie najazdów Szwedów 1765 r.

Po ostatniej wojnie wróciły do Polski wszystkie tereny opanowane kiedyś przez Krzyżaków z Malborkiem na czele. Wala się resztki gruzów z ich zamków, a Polska buduje się coraz mocniejsza.

Helena Pasińska

Po usunięciu zła powstaje pustka; jeśli jej zaraz nie zapełnimy dobrem, zło może wrócić większe niż było.

Wiele jest pobudek działania, lecz najsilniejsza z nich — Miłość.

Leczenie reumatyzmu

(Ciepło i elektrolecznictwo)

Reumatyzm — to choroba na którą cierpi wiele ludzi obecnych czasów. Musimy wiedzieć, że jest to choroba przewlekła, wymagająca systematycznego leczenia.

W schorzeniach reumatycznych ważną rolę jako czynnik leczniczy spełnia ciepło. Po pierwsze duże znaczenie ma odpowiednie ubranie, dlatego zaleca się noszenie lekkiej, luźnej odzieży z wchłaniających materiałów; szczególnie dla tych, którzy się pocą. Niemniej celowym jest noszenie wełnianej bielizny, która to dzięki większej zawartości powietrza lepiej ochrania ciało przed ujemnymi wpływami atmosferycznymi jak np. zimnem lub wilgocią.

Ludzie cierpią wiele. Nie umie się jednak docenić wielkich korzyści jakie przynoszą proste metody leczenia, dające się zastosować w domu chorego. Jednym z takich dostępnych sposobów jest dobre ogrzanie piasku i wypełnienie nim możliwie szerokiego pudełka. W ten sposób przyrządzony piasek należy włożyć chore kończyny i trzymać je tak długo dopóki się piasek nie ostudzi.

Również z ogrzanego piasku wspaniałego do płóciennego woreczka można robić okłady na chore stawy. Takie leczenie należy stosować regularnie przez kilka tygodni a da ona dobre skutki.

Podobnie działa nagrzewanie poduszka elektryczna. Poduszka elektryczna należy owinać chora część ciała i przewiązać dwukrotnie bandażem. Poduszkę elektryczną można zastąpić butelkami lub blaszankami z gorącą wodą (wskazane są raczej blaszanki, gdyż one dłużej trzymają ciepło). Zalecane są także gorące kąpiele.

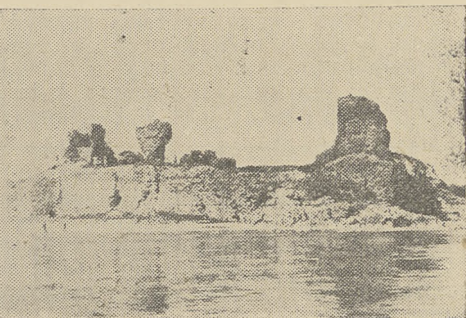
Poza leczeniem domowym istnieją specjalne ośrodki i sanatoria, gdzie schorzenia reumatyczne leczy się za pomocą kąpeli, bądź też różnych naświetlań np. naświetlanie skóry długofalowymi promieniami lampy Sollux czyli tzw. „słońca zimowego”; stosowanie prądu elektrycznego jak to ma miejsce w aparacie zwanym diatermią.

Jednak leczenie sposobem domowym daje również pozytywne wyniki.

Dr Szamota



Fragment ruin w Bobrownikach



Ruiny zamku w Bobrownikach nad Wisłą

byli w żelazną zbroję, na głowach hełmy z pawimi piórami, a na ramionach białe płaszcze z czarnymi krzyżami. Zaraz też rozgościli się na dobre. Pobudowali sobie obronny zamek, a potem w myśl umowy z księciem poszli nawracać Prusów. Ale jak ich nawracali? — Rozpoczęli dziwne apostołstwo. Zamiast strumieni wody święconej, połykały się strumienie niewinnej krwi, bowiem Krzyżacy nawracali nie słowem Bożym jak ślubowali, lecz ogniem i mieczem. Zerwali z Kościołem. Zerwali z powołaniem. Niedostępne dotąd bory pruskie zawrzały przeraźliwymi odgłosami mordowanej ludności.

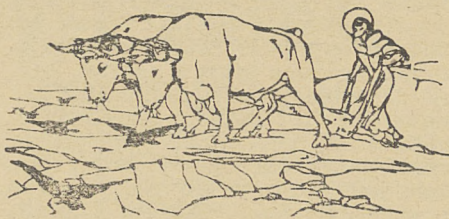
W miarę jak zdobywali podbite tereny coraz więcej zamków wznosili na nich. Zamki służyły im przede wszystkim w celu obronnym.

Najpotężniejszym z zamków krzyżackich jest zamek w Malborku.



Ruiny zamku w Raciążku.

Dla wsi i na wsi



Obsadzajmy drogi drzewami

Nauka i praktyka wykazała, że czym więcej jest drzew, tym lepiej rosną rośliny, gdyż drzewa są regulatorami powietrza, ciepła i wilgoci naszego klimatu. Zimy są mniej ostre, wiosna wcześniejsza, lato nie za gorące, a jesień dłuższa i łagodna.

To też każdy rozumny naród ochrania drzewa i sadi drzewa w jak największej ilości.

Będąc na zachodzie, widziałem koło każdego domu nie tylko po wsiach, ale i w miastach dużą ilość drzew nie tylko owocowych, a także ozdobnych. Tam lotnych piasków, jak to widać u nas się nie widzi. Drogi, rowy, pastwiska, łąki, rowy, kanały, a nawet linie dróg kolejowych i wodnych, jak jest w Czechach, Anglii, Niemczech itp. są obsadzone drzewami.

Posadzone drzewa dobrze rosną, bo nie są niszczone, młode ma palik i przy drodze po 3 kamienie z przodu i po bokach od drogi. Chroni je to od połamania od wozów, bo żaden człowiek tam drzewka nie złamie. Każdy, tak stary jak młody i dzieci nie złamią drzewka, wiedząc, że to jest bogactwo społeczno-narodowe i że drzewa chronią kraj od zbytnej suszy i błędzenia po ciemnej noc.

W czasie zamieci śnieżnych nikt tam z drogi na pole nie zjedzie, gdyż okopane rowy chronią pola, a drzewa są drogowskazami zimą, a latem ochroną przed gorącym słońcem. Jest to bardzo

dobre, bo jeżeli droga nie jest okopana rowami, to nie brak w niej wyboi, kałuż i błota, a furmanki zjeżdżając na bok szukają twardej drogi.

Bliżej osiedli ludzkich, gdzie jest lepsza ziemia sadźmy drzewa owocowe, a dalej gdzie lichsza — drzewa ozdobne — dzikie. A to nie trudno jest zrobić.

Do obsadzania dróg na grunty dobre sadźmy czereśnie, jabłonie, grusze i orzechy włoskie. Muszą to być drzewa wysokopienne, a gałęzie wychodzące na drogę należy skracać, aby nie tamowały przejazdu. Dalej sadźmy drzewa ozdobne: lipy, klony, wiąz, kasztany, topole. Na piaskach akacje, brzozy, a nad rowami, łąkami, rzekami, kanałami olchę i wierzbę. Jedne nam dadzą owoc, inne kwiat leczniczy i dobre zbiory miodu, a jeszcze inne drzewo porządkowe i opałowe.

Żeby tak u nas wszyscy ludzie wspólnie szanowali drzewa i dążyli do tego, to mielibyśmy podostatkiem owoców, przetworów i win owocowych.

Widziałem na Morawach, w Przyszczach koło Olomuńca i innych miejscowościach w Czechach, jak każdy rolnik i robotnik przy posiłku wypijał dobre wino owocowe.

A więc sadźmy dużo drzew, które upiększą nasz kraj. Sadzić możemy jesienią, zimą o ile nie ma mrozów i wczesną wiosną.

W. Koźmiński

Zużytkowanie piasków koło domu

W wielu okolicach naszego kraju jeszcze dotąd widzi się kawałki pola piaszczystego, z którego tylko wiatr roznosi piasek zasypując zboża, pastwiska i łąki. Takie miejsca powinny być wykorzystane i obsadzone akacją i czarnym bzuem. Bez czarnych tak zwanych cuchnaczy zawsze daje dochód, bo jego biały ładny kwiat wysuszony w cieniu, chętnie jest kupowany w aptekach i w miejscach skupu ziół lekarskich. Również z czarnych jego jagód można robić doskonałe wino.

Posadzona pomiędzy bzuem akacja biała, swymi daleko sięgającymi korzeniami, na których znajdują się zbiorniki bakterii azotowych, jak u hubini, umacnia lotny piasek i zasila bez i inne rośliny. Poza to naszczelom daje doskonały zbiór miodu oraz materiał porządkowy i opałowy.

Sadzonki akacji i bzu wyprowadza się z nasienia w miesiącu kwietniu, a sadić jest najlepiej w jesieni w październiku i listopadzie.

Sadzić można trzyletnie sadzonki. Możemy je sadić także na wiosnę w

rzędzie co 4 metry rząd od rzędu, a w rzędzie od 2 do 2 i pół metra odległości. Akacje sadźmy tak, aby wypadła co 8—10 metrów jedna od drugiej, a pomiędzy nimi bzu. Sadząc te krzaki akacji i bzu, należy do każdego dolka wrzucić łopate urodzajnej ziemi zmieszanej z kompostem. Po zasadzeniu, sadzonki krótkawo przycinamy. Więcej ulepszone i urodzajniejsze piaski możemy zasadzić wiśniami i morwą. Możemy także piaszczyste i lotne piaski zasadzić brzoza i sosna.

Ponieważ wszyskim lotnym piaskom brak jest domieszki gliny, należałoby także miejsca nawieźć glina. Gdyż ten brak gliny w piasku jest właśnie przyczyną jego suchości w czasie wiatrów. Przede wszystkim należy także dodać trochę próchnicy, która daje spoiwość i zatrzymuje wilgoć, a także wchłania ją z powietrza. Głina i próchnica daje także roślinom na piaskach potas, który w rozwoju roślin jest najważniejszym pokarmem. Próchnicę możemy zastąpić błotem ze stawów, rowów, ze zgniłych liści oraz za pomocą siania hubini.

W. Koźmiński.

Nie chcemy wojny

Wojna jest zjawiskiem strasznym. W czasie pokoju modlimy się: „od głodu, ognia, wojny zachowaj nas Panie“. I nie zdajemy sobie sprawy, jak głęboki sens, jak głęboko tragiczny akcent tkwi w tym wołaniu do naszego Stwórcy. O ile ogień jest też żywiołem twórczym, o tyle głód i wojna, są żywiołami niszczyielskimi.

Wojna nie tylko rujnuje dobrobyt, przynosząc za sobą głód. Wojna nie tylko rozpręży świat gospodarczo, ale wojna także rujnuje i podważa na dziesiątki lat stosunki pomiędzy ludźmi, wdraża się głęboko w ich psychikę, wsączając jad swego istnienia i trwania w ich serca i duszę.

Wojna to padofy zgłiszcz, ruin i pojowisk. to domy rodzinne okryte xirem żałoby, to nieustanny płacz matek, żon i dzieci.

Wszelkimi więc siłami należy dążyć do pokoju, do utrwalenia pokoju na świecie. Ten, który pragnie wojny, jest mordercą swej rodziny, mordercą całego swego narodu, szukający przez wojny poprawy swego położenia materialnego, zdobyczy materialnych i korzyści materialnych, zapominający o najważniejszym przykazaniu Bożym: A bliźniego swego miłuj, jako siebie samego.

Aby uniknąć wojny, aby jej przeraźliwe widmo usunąć jak najdalej, trzeba wyraźnie mówić o konieczności pokoju. trzeba niemal codziennie stwierdzać jakie okropne ślady wojna po sobie zostawia. Co dzień nam modlić się należy o pokój. „Od wojny zachowaj nas Panie“.

Kochany przyjacielu, człowieku i bracie, podaj ufnie dłoń swemu bliźniemu. a pójdziemy razem w nową, lepszą przyszłość bez wojny, bez rozstrzygnięcia sporów droga oręża zbrojnego, bomb, pożarów, mordowań i zgłiszcz.

Módl się codziennie, wierząc głęboko w Onatrzość Bożą, prosić stale „Od wojny zachowaj nas Panie“.

Ze świata katolickiego

100 lat diecezji Liverpool.

W ubiegłym miesiącu diecezja Liverpool, licząca przeszło 400.000 katolików obchodziła 100 rocznicę swego założenia. Z tej okazji Ojciec św. Pius XII przesłał na ręce tamtejszego biskupa Mons Downey depeşe z błogosławieństwem apostołskim. W 1850 roku na terenie tej diecezji mieszkało zaledwie 200.000 katolików. Jest to najmniejsza terytorialnie, a jednocześnie największa liczebnie diecezja Anglii i Walii.

Kler tubylecy na misjach.

W Australii na ogólną liczbę 1.306.000 katolików jest 2.469 księży Australijczyków i 507 seminarzystów krajowców. W Oceanii przypada 27 księży tubyleców i 34 alumnów na 372.600 katolików. W Burmie, Syjamie, na Malajach, na Korei i Cejlonie jest tylko 559 księży tubyleców i 210 alumnów na przeszło 1.000.000 katolików tych obszarów. W Indonezji liczą księży tubylecych wynosi zaledwie 74 i 170 seminarzystów na około 732.000 katolików indonezyjskich.

Zmarł kardynał Lavitrano

W Rzymie zmarł w 77 roku życia kardynał Luigi Lavitrano. Zmarły był Prefektem Kongregacji Zakonnej.

Ewangelia na niedzielę 17 po Ziel. św.

Przyszli do Jezusa Faryzeusze: i zapytał Go jeden z nich, zakonny doktor, kusząc Go: — Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w zakonie? Rzekł mu Jezus: — Będiesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej. Toć jest największe i pierwsze przykazanie. A wtóre podobne jest temu. Będiesz miłował bliźniego twego jako samego siebie. Na tych dwóch przykazaniach wszystek zakon zawisł i prorocy. (Z Ewangelii według św. Mateusza).

Ewangelia na niedzielę 18 po Ziel. św.

A widząc Jezus myśli ich, rzekł: — Czemu myślicie złe w sercach waszych? Cóż łatwiej jest rzec: Opuścić ci się grzechy twoje, czyli rzec: Wstań, a chodź? A iżbyście wiedzieli, że Syn człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: — Wstań, weźmij łożę twe, a idź do domu twego. I wstał, i poszedł do domu swego. A ujrzawszy rzesze, ułękły się i pochwały Boga, który dał taką moc ludziom. (Wyjątek z Ewangelii św. Mateusza).

Z kraju i ze świata

NAD ZACHODNIĄ JAPONIĄ szalał gwałtowny tajfun, który według dotychczasowych doniesień z Tokio, spowodował śmierć co najmniej 250 osób. Przeszło tysiąc osób odniosło ciężkie rany, a około ćwierć miliona pozostało bez dachu nad głową. Szybkość wiatru wynosiła 175 km. na godzinę. Blisko 20 tysięcy domów uległo całkowitemu zniszczeniu. Wichura zrzucała z szyn wagony kolejowe i tramwaje, łamała słupy telegraficzne, a na morzu uległo zniszczeniu około 700 statków.

W NIEMIECKIEJ REPUBLICIE DEMOKRATYCZNEJ zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych została rozwiązana sekta „Świadków Jehowy“, a wszelka działalność została zakazana i podlega karze.

POLSKI INŻYNIER Władysław Radwan skonstruował nowy specjalny typ wagonu-samopróżniacza. Czynność robotnika przy obsłudze wagonu i przy wyładunku polega jedynie na przekreśnieniu kurka, który wpuszczając do odpowiednich cylindrów sprężone powietrze, wyprowadza wagon ze stanu równowagi.

PIERWSZY MODEL ZEGARA, pracującego całkowicie przy pomocy energii elektrycznej, czerpanej z baterii do latarki kieszonej, skonstruował repatriant z Francji p. Pałgan, zatrudniony w Państwowej Fabryce Zegarów w Łodzi.

BUDOWA GIGANTYCZNYCH ELEKTROWNI wodnych na Woldze w pobliżu Kujbyszewa i Stalingradu znajduje się nadal w centrum zainteresowania społeczeństwa radzieckiego. W pobliżu budowy powstaje nowe miasto przemysłowe. Wybitni uczeni hydrologowie, gleboznawcy, geologowie i botanicy prowadzą zakrojone na szeroką skalę prace badawcze na terenach budowy elektrowni wodnych oraz w miejscach, na których będą przebiegać kanały nowych systemów nawadniających.

WŁADZE FRANCUSKIE dokonały szeregu aresztowań wśród republikanów hiszpańskich, emigrantów jugoslawiańskich oraz obywateli krajów demokracji ludowej — Polaków, Czechów, Rumunów i Bułgarów. Rząd Polski złożył ostry protest przeciw nowej fali aresztowań, zastrzegając sobie zarazem prawo do poczynienia dalszych kroków, które Rząd RP uzna za stosowne.

DELEGACJA RZĄDU POLSKIEGO w Brukseli na posiedzeniu komisji dla spraw restytucji złota zażądała kategorycznie zwrotu złota polskiego. Delegacja stwierdziła, że odmowa zwrotu złota byłaby pogwałceniem praw Polski.

Rząd Polski nie domaga się darowizny, ani aktu łaski, ale wykonania zobowiązań podjętych przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję na mocy uchwał w Jaltie i Poczdamie. Przewodniczący komisji oświadczył, że odracza rozprawę, aby „dać komisji możliwość zapoznania się z przedstawionym materiałem“.

W LUBLINIE odbyły się Ogólnopolskie Dożynki. Na uroczystość powyższą przybyło ponad 150 tysięcy chłopów, kobiet i młodzieży z całej Polski. Z ramienia władz Rzeczypospolitej w dożynkach wzięli udział premier Cyrankiewicz, marszałek Sejmu — W. Kowalski oraz Minister Obrony Narodowej Marszałek Konstanty Rokossowski. Obchody dożynkowe, w których wzięły udział masy chłopskie w pięknych strojach regionalnych zamieniły się w manifestację na rzecz dalszej wytyżonej walki o pokój i wykonanie Planu 6-letniego.

W OLSZTYNIE GÓRNYM w powiecie lubańskim na Śląsku urodziły się czworaczki. Szczeliwą matką dwu synów i dwóch córeczek jest p. Antonina Koronkiewicz, pracownica miejscowego Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Stan zdrowia noworodków, których wraz z matką natychmiast przewieziono do kliniki we Wrocławiu jest zadowalający.

W OBSERWATORIUM ASTRONOMICZNYM pod Toruniem zaobserwowano w dniu 20 sierpnia

nia rb. jasne, bezbarwne, poziome smugi, przesuwające się z północnego wschodu na północny zachód. O godz. 24-ej smugi przesunęły się na północ i były widoczne do świtu. Powyższe zjawisko „zorzy polarnej“, które notuje się mniej więcej co 11 lat, związane jest z występującymi silnie co jakiś czas plamami na słońcu.

W ZALEWIE SZCZECIŃSKIM młody orzeł rzucił się na pływającą rybę i wpadł w sieci rybuckie. Ostabiony szamotaniem się w sieci orzeł został schwytywany przez rybaków i oddany do lecznicy zwierząt w Międzyzdrojach. Pacjent zjadał 3 kg. mięsa dziennie. W okresie kuracji otrzymał 12 zastrzyków a po powrocie do zdrowia został wypuszczony w lesie w Wiekowie.

Z życia katolickiego

Odkryto ruiny kościoła romańskiego z X wieku.

W Pradze odbyła się w tych dniach konferencja prasowa, na której archeolodzy czescy poinformowali dziennikarzy o nowych odkryciach dokonanych w lewym skrzydle zamku hradezańskiego. W czerwcu znany archeolog czeski dr I. Borkovský odkrył na przestrzeni pomiędzy pierwszym i drugim podwórzem zamkowym fundamenty starego kościółka romańskiego pochodzącego prawdopodobnie z pierwszej połowy X wieku. Narazie odkryte zostały tylko podstawy absydy, część ołtarza, posadzka oraz ściany kościoła z północnej i zachodniej strony. Kościół dotknięty był pożarem, który jednak nie był przyczyną jego zguby. Został bowiem później zburzony a resztki zwalonych murów znajdują się na miejscu. Przypuszcza się, że chodzi o najstarszy kościółek, który według dokumentów historycznych poświęcony był Matce Boskiej. Nader ciekawe jest cmentarzysko w pobliżu kościoła.

Katedra Wrocławska

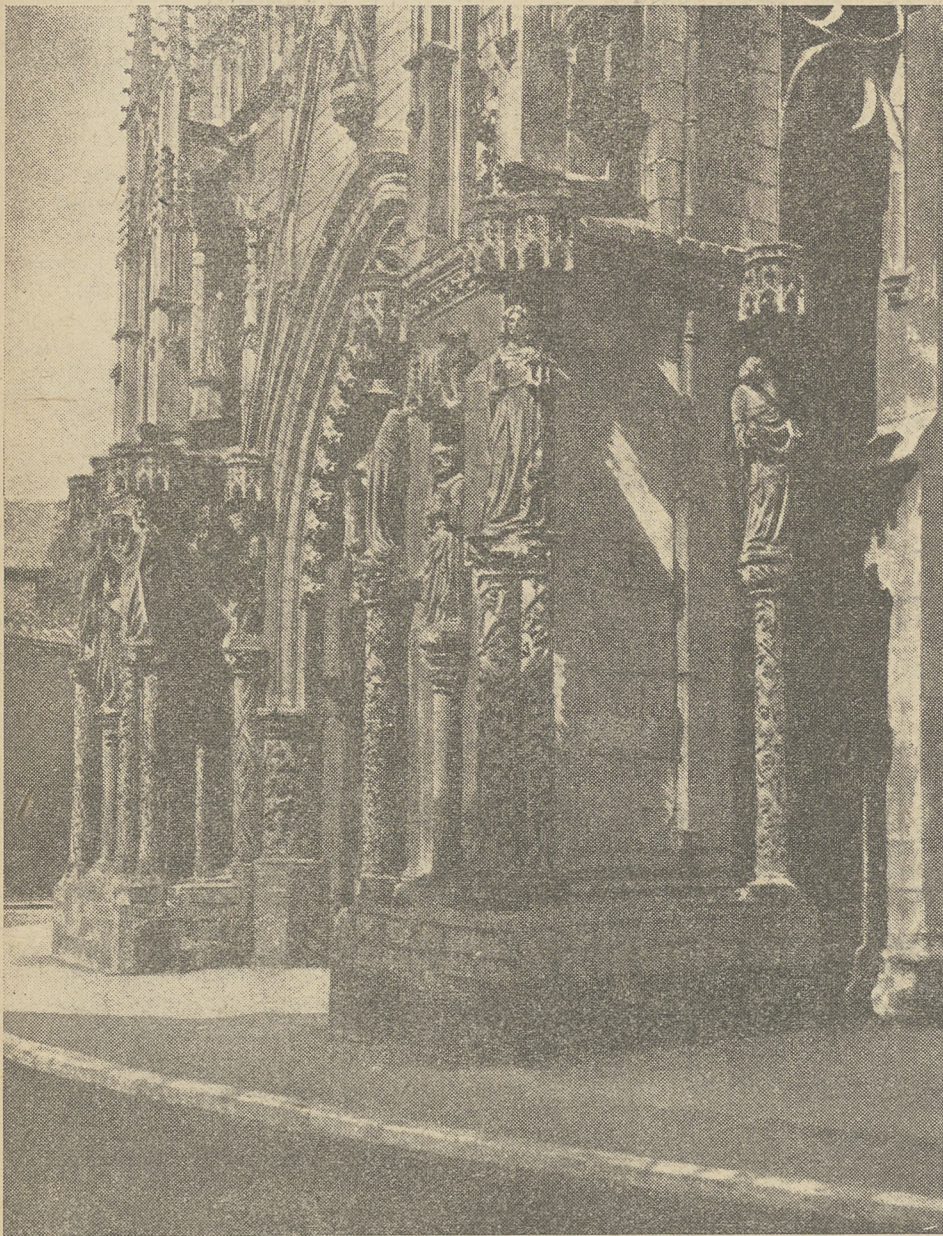
Pierwsza katedra we Wrocławiu została zbudowana zaraz po utworzeniu biskupstwa wrocławskiego w 1000 r. Była to budowla drewniana — spaliła się w czasie najazdu na Śląsk księcia czeskiego Brzetysława I w 1038 roku. Drugą katedrę zaczął budować biskup wrocławski Walter (1149—1169), pochodzący z rodziny belgijskiej. Nic więc dziwnego, że budowli nadano styl romański. Rozpoczęta w 1158 roku była budowana przez 22 lata — dokończył ją biskup Zyrosław, stąd na jego pczęść biskupstwa wrocławskiego widzimy go z modelem romańskiej katedry w ręku. Po Zyrosławie biskupem wrocławskim został Jarosław, najstarszy syn księcia śląskiego Bolesława Wysockiego, wnuka Bolesława Krzywoustego. Rozpoczyna on szereg biskupów, pochodzących z rodziny piastowskich książąt śląskich.

Katedrę, której budowę ukończył biskup Zyrosław spalili Tatarzy. Budowę obecnej katedry rozpoczęto za bi-

skupa Tomasza I (1232—1268), a ukończono za biskupa Przecława z Pogorzeli w 1361 r.

Dnia 9 czerwca 1759 roku wieczorem wybuchł na placu katedralnym pożar przetrzcucił się i na katedrę; spaliły się obie jej wieże aż do galeryjek. Naprawa tych wież trwała do 1762 r. otrzymały one wtedy renesansowe zakończenie. W maju 1945 roku uciekający z miasta hitlerowcy podpalili katedrę, na skutek czego sklepienie zapadło się i uległo całkowitemu zniszczeniu.

Jak wiemy z historii w latach 1625—1655 trzydziestym szóstym z kolei biskupem wrocławskim był Karol Ferdynand, syn króla polskiego Zygmunta III Wazy. Niemieccy kanonicy wrocławscy wówczas sprzeciwiali się gorąco temu wyborowi, a gdy wreszcie ustąpili, zastrzegli się, że „wybierają go jako członka domu Wazów i krewniaka Habsburgów, ale nie jako królewicza polskiego“. Potem domagali się, aby wystała się u papieża o uniezależnienie bi-



Wrocław. — Wejście do katedry

skupstwa wrocławskiego od metropolii gnieźnieńskiej, czego oczywiście biskup nie uczynił. Uroczystość intronizacji Karola Ferdynanda na biskupstwo wrocławskie odbyła się dnia 7 stycznia 1626 roku.

Biskup wrocławski Piotr Nowak sprowadził na Śląsk kaznodzieję o europejskiej sławie, franciszkanina, późniejszego świętego Jana Kapistrana, który zachęcał ludność Śląska do walki z Turkami.

Biskup wrocławski Konrad Oleśnicki wydał statuty synodalne, które zostały wydrukowane w drukarni drukarza wrocławskiego Kaspra Eliana w dniu 9 października 1475 roku. Statuty te ukazały się w języku łacińskim, zamieszczony w nich jest jednak pierwszy polski druk, którym jest Modlitwa Pańska. Przypatrzmy się polskiemu

językowi i polskiej pisowni z tych czasów:

„tche nass genz gsi nanyebesach
osweentcze gmye twe budz twa wuola,
yako na nebi tako nazemy. Chleb nass
wsedny dady nam dissa, odpuszcz nam
nasse wynny yako my odpusztiamie
nassim wynowateczom. Ee newodyz nas
napokuschenya ale zbaw nas od zleho
Amen“.

Jeszcze o jednym włodarzu katedry wrocławskiej należałoby nam wspomnieć, a mianowicie o biskupie Nankerze, pochodzącym ze starego rodu herbu Oksza, urodzonym w Kamieniu koło Piekara. Uczył się w szkole katedralnej w Krakowie, gdzie też był biskupem w latach 1320—1326. Na stanowisko biskupa wrocławskiego, zgodnie z życzeniem Lokietka, który prowadził walkę z mieszczanami niemieckimi, został

mianowany 1 października 1326 r. Nowy biskup miał zwartych wrogów w zwartej partii niemieckiej. Oddany raczej ascezie, w dodatku w podeszłym już wieku, Nanker, choć był dobrym Polakiem, był za słaby, aby walczyć. Mieszczanie wrocławscy rozzuchwaleni napadli na katedrę, zabili kilku służących biskupa, zrabowali kościół w rezultacie czego biskup Nanker zmuszony był do ucieczki razem z nuncjuszem papieskim do Nysy. W ówczesnych czasach panował szowinizm narodowy, który obecnie coraz więcej zanika.

Poza wymienionymi poprzednio biskupami wrocławskimi, noszącymi polskie nazwiska, należy jeszcze wymienić. Andrzeja Jerina (1585-1596), Emanuela Rzymońskiego (1824—1832), Leopolda Siedlnickiego (1836—1840) i Jerzego Kopa (1887—1914).

Obecnie biskupem wrocławskim jest administrator apostolski J. E. ks. dr Karol Milik.

PANIENKI w wieku od 16 do 30 lat z różnym wykształceniem, chcące poświęcić się na służbę Bożą, mogą zgłosić się do Zgromadzenia Matłych Sióstr Misjonarek Miłosierdzia w Zduńskiej Woli, ul. Łaska 88. Bliższe informacje po zgłoszeniu. (Nr. 79)

KAWALER 48 lat, minimalnych wymagań — szuka miejsca zakrystiana. Zgłoszenia: Jan Walukas, Elk, Szopena 11 m. 8. (Woj. Białost.). (86)

POTRZEBNA GOSPODYNIA — pomoc domowa od zaraz. Zgłoszenia: Plebania Biskupice, pta Łubianka, pow. Toruń. (94)

KURSY KROJU I SZYCIA OLSZEWSKIEJ - KUNTZE wyuczają na samodzielne krawczyńie. Dla dorosłych system skrócony. Zapisy uczennic: Włocławek, ul. Zduńska 5. Tamże pracownia krawiecka. (93)

DWIE PIEŚNI DO MATKI BOŻEJ (Op. 2) na 1 głos z tow. fortepianu, organów lub fisharmonii do nabycia u autora w cenie 150 zł. Jan Galdyński, Inowrocław, ul. Staszica 15/2 oraz w firmie: Gebethner i Wolf, Warszawa—Praga, ul. Targowa 48. (nr 95)

Przypominamy wszystkim

naszym abonentom „Ładu Bożego“ że należy w tym tygodniu jeszcze wpłacić prenumeratę na kwarta IV rb. w sumie 120 zł., w przeciwnym bowiem razie wysyłka pisma zostanie wstrzymana. Wpłaty należy dokonać czekiem PKO na nasze konto: Bydgoszcz VI, 231/114 — „Ład Boży“, Włocławek.

Redakcja i Administr.: Włocławek, ul. L. Waryńskiego 4. Tel. 16-49. Skrz. poczt. nr 3. Konto PKO Nr VI-231/114. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50,—, drobne słowo zł. 50,—, poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25,—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50,— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70,— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 120,—, półroczna 240 zł., roczna 480 złotych.

Wydawca: Kuria Diecezjalna.

T.Z.G. Oddz. Nr. 20 — Włocławek, Waryńskiego 4.

Nr. zam. 1943—12.9.50—E-1-2465—25.000